

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 13 (2017)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Wreszcie w kalendarzu? Tereziński obóz rodzinny w Auschwitz-Birkenau w czeskiej świadomości historycznej

Finally in the Calendar? The Theresienstadt Family Camp at Auschwitz-Birkenau in the Czech Historical Memory

Michal Frankl
Masarykův ústav a Archiv (Masaryk Institute and Archives) Czeskiej Akademii Nauk

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-1012-2162

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.378
Strony/Pages: 734-7746

CC BY

OPEN ACCESS

Michal Frankl

Wreszcie w kalendarzu? Terezíński obóz rodzinny w Auschwitz-Birkenau w czeskiej świadomości historycznej

W kwietniu 2017 r. czeska Izba Poselska przyjęła nowelizację ustawy o świętach państwowych, w której 9 marca – rocznica masowego mordu więźniów terezińskiego obozu rodzinnego w Auschwitz-Birkenau w 1944 r. – została zakwalifikowana jako ważny dzień. W ten symboliczny sposób czescy posłowie chcą zamknąć długi okres, gdy owo przerażające wydarzenie, uznane za największe popełnione jednorazowo morderstwo czechosłowackich obywateli podczas drugiej wojny światowej, odsuwane było na margines czeskiej świadomości historycznej. Posłowie jednocześnie dodali do czeskiego kalendarza, jako wspomnienie „drugiego oporu" 18 czerwca, rocznicę „bohaterskiej" walki zabójców Reinharda Heydricha przeciwko Waffen SS i Gestapo, i jednocześnie oficjalnie potępili ludobójczą przemoc; ludobójstwem nazwali również prześladowanie Ormian w imperium osmańskim podczas pierwszej wojny światowej[1].

Wpis do kalendarza stał się tym samym okazją do podsumowania tego, w jaki sposób to ważne wydarzenie w historii Zagłady się bada i wspomina. Celem artykułu nie było przedstawienie nowych wyników badań historycznych, lecz podsumowanie ich stanu i problemów oraz zastanowienie się, w czym braki w badaniach i wspomnieniach terezińskiego obozu rodzinnego są typowe dla naszej wiedzy o Szoa w Czechach.

Uprzywilejowany obóz?

To, co w kalendarzu obozu zagłady Auschwitz-Birkenau jest jednym z wielu masowych morderstw[2], w historii zagłady czeskich Żydów i pozostałych więźniów terezińskiego getta było ważnym wydarzeniem. W nocy z 8 na 9 marca

[1] Nowelizacja ustawy nr 245/2000 Sb., o świętach państwowych, http://www.psp.cz/sqw/text/orig2.sqw?idd=120759 (dostęp 29 IV 2017 r.).

[2] Danuta Czech, *Kalendarium der Ereignisse im Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau 1933–1945*, Reinbek bei Hamburg: Rowohlt, 1989 (zob. zwłaszcza 8 III 1944, s. 735–737) [wyd. polskie: *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 1992 – przyp. red.].

1944 r. w komorach gazowych Auschwitz-Birkenau zostało zabitych 3792 mężczyzn, kobiet i dzieci z obozu rodzinnego więźniów Terezina. Chodziło o żyjących wciąż więźniów z dwóch transportów obejmujących około 5 tys. więźniów z getta w Terezinie (Theresienstadt), którzy zostali deportowani do Birkenau na początku września 1943 r. Wbrew rutynowemu postępowaniu w obozie zagłady nie zostali po przyjeździe poddani selekcji i nikogo nie posłano od razu na śmierć w komorach gazowych. Deportowani z Terezina mogli pozostać w swoich cywilnych ubraniach z getta i nie zostali poddani poniżającemu goleniu głowy.

Już choćby te okoliczności w warunkach obozu zagłady były niezwykłe. Przede wszystkim jednak mężczyźni, kobiety i dzieci nie zostali rozdzieleni w różnych częściach obozu, nie mieszkali wprawdzie w tych samych barakach, ale mogli się widywać, dlatego sekcja BIIb była obozem rodzinnym (podobnie jak „cygański obóz" w Birkenau). Później w tej części obozu, z inicjatywy i pod przewodnictwem charyzmatycznego wychowawcy młodzieży Fredy'ego Hirscha, za pozwoleniem SS powstał blok dziecięcy. Można tam było przynajmniej częściowo odciążyć dzieci i młodzież oraz je oddzielić od twardej obozowej rzeczywistości, a także – mimo braku papieru, przyborów do pisania i przede wszystkim książek – choćby fragmentarycznie je kształcić. To wszystko jak na warunki Birkenau należy uznać za niespotykane „przywileje", i bardziej doświadczeni więźniowie oraz członkowie obozowego ruchu oporu zastanawiali się, jaki był tego cel.

W grudniu 1943 r. z Theresienstadt do obozu rodzinnego deportowano kolejnych 5 tys. więźniów, którzy zostali umieszczeni w wydzielonej części obozu; znalazła się wśród nich znaczna liczba więźniów deportowanych do getta w Terezinie z Niemiec, Austrii i Holandii. Mimo wszelkich „przywilejów" w sekcji BIIb panowała bardzo wysoka – „oświęcimska" – śmiertelność: w ciągu półrocza według badań Miroslava Kárnego z powodu niedożywienia i wykańczającej pracy, z powodu długich apeli podczas brzydkiej pogody, chorób oraz z rozpaczy zmarła jedna czwarta z nich.

Los żyjących wciąż więźniów z wrześniowych transportów dokonał się w nocy z 8 na 9 marca 1944 r., prawie dokładnie pół roku po deportacji do Auschwitz. Ich wymordowanie najprawdopodobniej było od początku planowane, a karty w obozowej ewidencji oznaczono kodem SB (*Sonderbehandlung*), z odroczeniem na sześć miesięcy. Pod pretekstem przewiezienia do obozu pracy Heydebreck zostali – przy podjęciu wszelkich środków bezpieczeństwa – „zagazowani".

Więźniowie z grudniowych transportów i kolejnych 2500, którzy byli deportowani do obozu rodzinnego w maju, po 8 marca żyli, nieustannie obawiając się śmierci, dlatego o wiele częściej tworzyły się grupy przygotowane na rozpaczliwy opór zbrojny. Ostatecznie jednak do niego nie doszło, gdyż półroczny termin po przyjeździe grudniowych transportów minął bez jakiejkolwiek akcji, a znaczna część więźniów zdolnych do pracy – około 3500 – została po selekcji odwieziona do niewolniczej pracy w pozostałych obozach. Spośród nich około

1200 dożyło wyzwolenia. Pozostali, głównie kobiety i dzieci, wciąż przebywające w obozie rodzinnym, na początku lipca 1944 zostali zabici[3].

Miejsce pamięci

Historia obozu rodzinnego została stosunkowo szybko udokumentowana przez byłych więźniów. Opowiadali o niej już więźniowie Walter Rosenberg (Rudolf Vrba) i Alfred Wetzel, którzy uciekli z Birkenau po wymordowaniu wrześniowych transportów[4]. Ich relację słowacka żydowska grupa oporu (Pracovná Skupina) przemyciła do Szwajcarii, skąd dotarła do aliantów i czechosłowackiego rządu na uchodźstwie. Czechosłowacka Rada Narodowa w Londynie i czeskie audycje w BBC przestrzegały przed Zagładą resztki więźniów i można tylko spekulować, czy ów apel miał jakikolwiek wpływ na decyzję niewymordowania doszczętnie reszty więźniów po upływie sześciu miesięcy[5]. Bezpośrednio po wojnie jego historię opisywali np. Erich Kulka (Schön) i Ota Kraus, głównie w książce „Fabryka śmierci", która ukazała się w wielu językach i w kilku wydaniach[6]. Mimo wielu niejasności, z których wiele przetrwało do dziś, historia terezińskiego obozu rodzinnego była znana już w momencie wyzwolenia.

Dla czeskiej społeczności żydowskiej 8 marca stał się główną rocznicą, symbolicznym *lieu de memoire*[7], łączącym wspomnienia ofiar Szoa. Już podczas obchodów drugiej rocznicy tego zbiorowego mordu w 1946 r. prawie wszystkie wznowione społeczności żydowskie zorganizowały specjalne uroczystości upamiętniające. Jednym z najbardziej znaczących wydarzeń stały się uroczystości żałobne w Synagodze Pinkasa w Pradze, zamienione w latach pięćdziesiątych XX w. w upamiętnienie ofiar Szoa w Czechach. W przestrzeni, w której rozbrzmiewają nazwiska prawie 80 tys. ofiar żydowskich z czeskich ziem, 8 marca odbywa się upamiętniająca ceremonia, która łączy elementy świeckie i religijne, tradycyjne modlitwy za martwych (w tym przypadku zbiorowo wymordowa-

[3] Miroslav Kárný, *Das Theresienstädter Familienlager (BIIb) in Birkenau*, „Hefte von Auschwitz" 1997, nr 20, s. 133–237; *idem*, *Ein Auschwitz-Bericht und das Schicksal des Theresienstädter Familienlagers*, „Judaica Bohemiae" 1985, t. 21, nr 1, s. 9–28; *idem*, *Das Theresienstädter Familienlager in Birkenau*, „Judaica Bohemiae" 1979, t. 15, nr 1, s. 3–26; *idem*, *Otázky nad 8. březnem 1944*, „Terezínské studie a dokumenty" 1999, s. 11–39; *idem*, *Obóz familijny w Brzezince (BIIb) dla Żydów z getta Theresienstadt*, „Zeszyty Oświęcimskie" 1993, nr 20, s. 123–215; *Terezínský rodinný tábor v Osvětimi-Birkenau. Sborník z mezinárodní konference Praha, 7.–8. března 1994*, red. Toman Brod, Miroslav Kárný, Margita Kárná, Praha: Melantrich – Nadace Terezínská iniciativa, 1994.

[4] Rudolf Vrba, *Utekl jsem z Osvětimi*, Praha: Sefer, 1998.

[5] Jan Láníček, *Czechs, Slovaks and the Jews, 1938–48. Beyond Idealisation and Condemnation*, Houndmills–Basingstoke–Hampshire–New York: Palgrave Macmillan, 2013, s. 106.

[6] Ota Kraus, Erich Schön, *Továrna na smrt*, wyd. 1, Praha: Čin, 1946, s. 151–167.

[7] Pierre Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire*, „Representations", wiosna 1989, nr 26, s. 7–24.

nych czeskich Żydów) oraz przemówienia ocalałych[8]. Chociaż owe uroczystości żałobne w ograniczonym zakresie były prezentowane w mediach czechosłowackich, postrzegano je jako żydowskie wspomnienia odbywające się w „żydowskiej" przestrzeni synagogi, oddzielonej od przestrzeni publicznej i wspólnych miejsc pamięci. W tym sensie były typowe w kontekście upamiętniania Zagłady w Czechosłowacji, z naciskiem na czeskie ofiary oraz na narracje ruchu oporu. Różnica uwidacznia się choćby w kontraście z terezińskimi uroczystościami żałobnymi, w których regularnie brali i biorą udział najwyżsi przedstawiciele państwa, gdy prześladowanie Żydów (i roli Theresienstadt w nim) schodziło na dalszy plan[9]. Pamięci terezińskiego obozu rodzinnego nie pomogło również to, że 8 marca pokrywał się przypadkowo z Międzynarodowym Dniem Kobiet.

Im trudniej było sobie wytłumaczyć nazistowskie decyzje dotyczące losów więźniów obozu rodzinnego, tym bardziej uwaga koncentrowała się na jego symbolicznych znakach, począwszy od czasu, gdy następowały, według niektórych, w rocznicę narodzin Masaryka (obchodzonych z żelazną regularnością w międzywojennej Czechosłowacji i będących dla wielu świadków ostoją stabilności i tolerancji). Według innych naziści cynicznie wybrali święto Purim: w tej historii naziści i Hitler stają się współczesnym Hamanem, który dąży do eksterminacji narodu żydowskiego. Po przewrocie komunistycznym w Czechosłowacji w lutym 1948 r. symbolika Purim połączyła się z antyfaszystowskim językiem adorującym Związek Radziecki i potępiającym zachodni imperializm[10]. Wydarzeniem symbolicznym w narracjach końca obozu rodzinnego stały się zwłaszcza piosenki, które więźniowie śpiewali przed śmiercią w komorach gazowych. Peter Hallama w opublikowanej niedawno dysertacji o pamięci Holokaustu na ziemiach czeskich opisuje, jak doszło do osadzenia się niniejszych symboli. W pierwszych powojennych latach jako znak przynależności do swojego kraju, patriotyzmu, a także jako forma prawa do uznania podkreślane były we wspomnieniach zarówno czeski hymn, jak i *Hatikwa*; ta ostatnia w charakterze żydowskiego hymnu i symbolu poparcia syjonizmu, a później Izraela[11]. W okresie kampanii antysyjonistycznych nawiązania do *Hatikwy* oczywiście zanikły, później zaś mieszały się z *Międzynarodówką* jako symbolem więzi z socjalizmem. Przyczyniło się do tego również ujawnienie oryginalnego świadectwa Załmena

[8] Sarah A. Cramsey, *Saying Kaddish in Czechoslovakia*, „Journal of Modern Jewish Studies" 2008, t 7, nr 1, s. 35–50.

[9] Peter Hallama, *Nationale Helden und jüdische Opfer: tschechische Repräsentationen des Holocaust, Schnittstellen*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2015, s. 246–264 (seria „Studien zum östlichen und südöstlichen Europa", t. 1); *idem*, *Das „Lied der Toten". Nachklänge einer Birkenauer Nacht in der tschechoslowakischen Erinnerungskultur* [w:] *Ereignis & Gedächtnis. Neue Perspektiven auf die Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager*, red. Enrico Heitzer, Berlin: Metropol, 2014, s. 133–159.

[10] Zob. np. *Tragedie noci z 8. na 9. březen 1944*, „Věstník *židovských* náboženských obcí v Československu" 1951, t. 13, nr 11, s. 125.

[11] Kraus, Schön, *Továrna na smrt*, s. 158.

Gradowskiego, członka Sonderkommando i naocznego świadka masowego zabójstwa w nocy z 8 na 9 marca, który swoje zapiski przed powstaniem i swoją własną śmiercią zakopał[12].

Symbolika obozu rodzinnego stała się źródłem znaczących opracowań beletrystycznych, w których ważną rolę odgrywa również postać Josefa Mengele, przybierająca wręcz mityczną formę. Zarówno opracowania literackie, jak i historiograficzne terezińskiego getta bazują na kontraście między światem przemocy i masowej zagłady a troską o dzieci czy twórczością kulturalną. W *Farbach wodnych* Lidia Ostałowska omawia eksterminację Romów i Żydów na tle prawdziwej historii Diny Gottlieb, więźniarki obozu rodzinnego, którą Mengele – ze względu na jej zdolności artystyczne – wybrał do uchwycenia portretu romskich więźniów potrzebnych do jego rasistowskich badań[13]. Na podobnym motywie opiera się również odnosząca wyjątkowe sukcesy powieść hiszpańskiego pisarza Antonia G. Iturbego; jej jądrem jest historia Dity Kraus, „oświęcimskiej bibliotekarki" opiekującej się w bloku dziecięcym kilkoma nielicznymi książkami, skarbami kultury i edukacji pośród barbarzyństwa i śmierci[14]. Te opracowania beletrystyczne nawiązują do starszych, pisanych w bardziej surowym stylu prac Oty B. Krausa. Tuż po wyzwoleniu w unikatowej i zbyt mało znanej powieści wciągnął czytelników – oczami chłopca Daniela – do rzeczywistości BIIb[15]. W kolejnej książce historię obozu rodzinnego opowiada na podstawie odnalezionego dziennika swego obozowego przyjaciela[16].

Historiografia bez źródeł

Skoro podstawowe fakty o obozie rodzinnym zostały już bezpośrednio po wojnie udokumentowane przez naocznych świadków, historycy stawiają czoła trudniejszym kwestiom w celu wyjaśnienia na pozór bezsensownych wydarzeń. Ze względu na minimalną liczbę oryginalnych dokumentów, które mogłyby opisywać pierwotny zamysł tej sekcji obozu Birkenau oraz późniejsze nazistowskie decyzje o jej losie, są odsyłani do opowieści świadków (zob. dalej) czy do własnej pamięci oraz do wyjaśnień kontekstowych. Zdecydowana większość historyków zajmujących się obozem rodzinnym należy do czeskich ocalalych z Szoa, żyjących w Czechosłowacji (Czechach bądź Słowacji) lub w Izraelu. W historiografii obozu rodzinnego przewijają się zatem trzy główne linie: starania o poszukiwanie sensu, powiązanie z historią terezińskiego getta i włączenie do narracji czeskiej historii drugiej wojny światowej, zwłaszcza tematu ruchu oporu.

---

[12] Miroslav Kárný, *Svědectví z Osvětimi*, „Tvorba" 1989, nr 14, s. 1–4; Salmen Gradowski, *V srdci pekla*, „Terezínské studie a dokumenty" 1998, s. 311–330.

[13] Lidia Ostałowska, *Akvarely pro Mengeleho*, Praha: P3K, 2014; wyd. oryginalne: *Farby wodne*, Wołowiec: Czarne, 2011.

[14] Antonio G. Iturbe, *Osvětimská knihovnice*, Praha: Akropolis, 2013.

[15] Ota B. Kraus, *Země bez Boha*, Praha: Václav Petr, 1948.

[16] Ota B. Kraus, *Můj bratr dým*, Praha: Panorama, 1993.

Od lat siedemdziesiątych XX w. historią obozu rodzinnego zajmował się głównie Miroslav Kárný, sam ocalały z Theresienstadt i Auschwitz, czołowy historyk Holokaustu na ziemiach czeskich. Kárný w swoich badaniach interpretował getto w Terezinie i pozostałe aspekty prześladowania czeskich Żydów z perspektywy nazistowskiej polityki okupacyjnej i podobnie jak wielu innych historyków tego pokolenia w opozycji do nazistowskiej opresji podkreślał solidarność więźniów i kładł nacisk na ich aktywność w ruchu oporu. W Izraelu obozem rodzinnym zajmowali się Otto Dov Kulka i Ruth Bondy, autorka biografii Jakoba Eldsteina, pierwszego terezińskiego starszego (Judenälteste), którego żona i syn żyli w obozie rodzinnym[17]. Badania dotyczące obozu rodzinnego podsumowano na dwóch konferencjach w rocznicę jego śmierci – w 1989[18] i 1994 r., gromadzących historyków i ocalałych. Tematy i pytania pojawiające się w artykułach zamieszczonych w tomie zbiorowym będącym ich pokłosiem bardzo dobrze wskazują kierunki i granice czeskich badań dotyczących Zagłady[19].

„Kiedy rozmyślam o powstaniu i celu obozu rodzinnego terezińskich Żydów, muszę przyznać, że nie zadowalają mnie żadne z przedstawionych przyczyn, argumentów i wytłumaczeń, wciąż bowiem pozostaje zbyt wiele pytań bez odpowiedzi […]" – stwierdził historyk i były więzień tego obozu Toman Brod w swoich refleksjach o jego historii i uchwycił w ten sposób kluczowy temat historiografii o obozie rodzinnym[20]. Jedyne, co do czego historycy w kwestii jego celu są zgodni, to ścisły związek z propagandową rolą terezińskiego getta, które zostało „upiększone" i w czerwcu 1944 r. przedstawione delegacji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK) jako miejsce, gdzie Żydzi mogą żyć w spokoju i we względnym dobrobycie. Więźniowie z wrześniowych transportów musieli przed śmiercią w Birkenau napisać do krewnych i znajomych w Terezinie postdatowane kartki, na których zgodnie z instrukcją mieli poprosić o przysłanie paczek. 25 marca – tę datę umieszczono na kartkach – nadawcy byli już martwi. Możliwe, że więźniowie w obozie rodzinnym byli potrzebni na wypadek, gdyby MKCK wyraził gotowość odwiedzenia któregoś z obozów na wschodzie, dokąd terezińscy więźniowie zostali deportowani.

W kwestii, czy udałoby się skutecznie oszukać taką delegację również podczas wizyty w „fabryce śmierci", opinie historyków i świadków do dziś są po-

[17] Otto Dov Kulka, *Ghetto in an Annihilation Camp* [w:] *The Nazi Concentration Camps. Proceedings of the Fourth Yad Vashem International Historical Conference*, Jerusalem: Yad Vashem, 1984, s. 315–330; Ruth Bondy, *Elder of the Jews. Jakob Edelstein of Theresienstadt*, New York: Grove, 1989; Ruth Bondyová, *Jakob Edelstein*, Praha: Sefer, 2001.

[18] Na temat rocznicy zob. Ota Kraus, *Jsem zdráv a daří se mi dobře. K 45. výročí hromadné vraždy českých občanů v Osvětimi-Birkenau dne 8. března 1944*, Praha: Československý svaz protifašistických bojovníků, 1989.

[19] *Terezínský rodinný tábor v Osvětimi-Birkenau…*

[20] Toman Brod, *Zamyšlení nad účelem rodinného tábora a nad osudy uvězněných chlapců* [w:] *ibidem*, s. 64.

dzielone[21]. Według raczej spekulatywnej teorii czeskiego historyka Miroslava Kryla SS miało przygotować przeniesienie żyjących więźniów z obozu rodzinnego w inne miejsce, bardziej przypominające obóz pracy, dokąd można by przyprowadzić delegatów MKCK. W jego przekonaniu, opartym na ocenie źródeł kontekstowych, obozem takim mógł być Płaszów koło Krakowa[22]. Po wizycie delegacji MKCK w Terezinie, z której delegat Maurice Rossel przedstawił sprawozdanie powielające zniekształcone nazistowskie informacje (łącznie z twierdzeniem, że z Terezina nie odjeżdżają żadne transporty na wschód)[23], więźniowie obozu rodzinnego przestali być już potrzebni. Dla historyków terezińskiego getta, długo zabiegających o dostęp do pełnej treści owego sprawozdania i innych dokumentów z archiwum MKCK, rola tej międzynarodowej organizacji w losach obozu rodzinnego pokrywa się z zawiedzionymi oczekiwaniami tamtejszych więźniów.

Wydaje się, że przy dostępnej nikłej bazie źródłowej zrozumienie decyzji nazistów dotyczących obozu rodzinnego można przybliżyć tylko kontekstowo, uznając je za wysiłki zatuszowania ludobójstwa Żydów, mające ułatwić negocjacje z zachodnimi aliantami. Obóz rodzinny był dotychczas głównie tematem dla czeskich żydowskich (ewentualnie też izraelskich) świadków oraz historyków i nasuwa się pytanie, czy nie jest on do pewnego stopnia wyizolowany z ogólnej historii Holokaustu (podobnie argumentuje Wolf Grunner w kwestii Protektoratu[24]). Można również się zastanawiać, czy większa integracja z ogólną historią Zagłady przyczyniłaby się do wyjaśnienia wątpliwości co do BIIb.

Historiografia poświęcona obozowi rodzinnemu koncentruje się na tych samych tematach, które dominują w opowieściach o terezińskim getcie. Otto Dov Kulka jako unikatowy fenomen podkreśla np. ciągłość obozu rodzinnego z organizacją życia więźniów w Theresienstadt. Dla tego izraelskiego historyka, który sam spędził część dzieciństwa w Auschwitz, obóz rodzinny charakteryzował się „utrzymywaniem struktur, działań i wartości społeczności żydowskiej […] w sytuacji, która kategorycznie uniemożliwiała pełną sensu egzystencję". W przekonaniu Kulki obóz rodzinny był więc ekstremalnym przypadkiem „zachowania żydowskiej społeczności jako organizmu społecznego […] w warunkach narzuconych przez totalitarny reżim Trzeciej Rzeszy". Starania o utrzymanie wspólnoty i jej ciągłości miały według Kulki należeć do typowych żydowskich reakcji na prześladowania, np. w Niemczech w latach trzydziestych i później w gettach

[21] *Ibidem*, s. 64–65.

[22] Miroslav Kryl, *Osud vězňů terezínského ghetta v letech 1941–1944*, Brno: Doplněk, 1999, s. 92–106.

[23] *Zpráva Maurice Rossela o prohlídce Terezína*, „Terezínské studie a dokumenty" 1996, s. 188–206; Vojtěch Blodig, *Poznámky ke zprávě Maurice Rossela*, „Terezínské studie a dokumenty" 1996, s. 207–233.

[24] Wolf Gruner, *Die Judenverfolgung im Protektorat Böhmen und Mähren. Lokale Initiativen, zentrale Entscheidungen, jüdische Antworten 1939–1945*, Göttingen: Wallstein-Verlag, 2016.

(w obozach koncentracyjnych – właśnie z wyjątkiem obozu rodzinnego – nie było to możliwe)[25].

Kluczowymi zagadnieniami – związanymi również z terezińskim gettem i jego funkcjonowaniem – pozostają troska o dzieci oraz ogólnie organizacja i solidarność więźniów. Ruth Bondy w efektownym i często cytowanym artykule na podstawie własnych wspomnień i świadectwa innych wychowawców opisuje życie w domu dziecka, który powstał z inicjatywy Fredy'ego Hirscha, sportowca i wychowawcy dzieci, znanego już z Pragi przed deportacją i z Terezina. Fredy dbał o utrzymywanie dyscypliny i czystość dzieci, a swoim wychowankom potrafił dać poczucie przynajmniej częściowego bezpieczeństwa, z możliwością zabawy i edukacji. Mimo to obozowa rzeczywistość dała o sobie znać i tam:

> Dzieci wymyślały własne zabawy, czerpiąc z obozowej rzeczywistości – innej nie znały. Bawiły się w apel, martwych, których widziały nagich poukładanych na wozach i przy blokach. Nie wiedziały, jak wyglądają kwiat, krowa, jabłko. Ale i starszym trudno było czasem zrozumieć pojęcia z innego świata: o braciach Koželuhach, sławnych sportowcach, mówiono, że pochodzili z biednej rodziny, która żywiła się tylko ziemniakami i chlebem, podczas gdy w Brzezince oznaczało to największe bogactwo, jakie można było sobie wyobrazić[26].

Trzecim tematem jest ruch oporu: to, czy więźniowie obozu rodzinnego mieli realną szansę, by wywołać powstanie, stało się zasadniczym pytaniem dla Miroslava Kárnego i wielu innych. Pod tym względem nawiązują oni do debat czasu wojny i odnoszą się do ram historiografii narodowych. Dyskusje o ruchu oporu łączą się z symboliczną wartością obozu rodzinnego 8 marca, jednocześnie są jednak wynikiem ówczesnej percepcji: wydaje się, że pozostali więźniowie Auschwitz tych z obozu rodzinnego postrzegali jako silnych i zdrowych – idealnych bojowników. Wszystko to mogło opierać się również na złudzeniu optycznym: lepszych ubraniach i tym, że deportowani z Theresienstadt zaraz po przyjeździe nie przeżyli szoku z powodu zagłady całych rodzin. Można jednak argumentować, że właśnie dlatego nie mieli dobrych warunków do zorganizowania powstania zbrojnego. Dobrze to pokazuje także przypadek Fredy'ego Hirscha. Krótko przed marcowym mordem działacze ruchu oporu w obozie Auschwitz dowiedzieli się o oznaczeniach na kartach więźniów, na podstawie których po sześciu miesiącach czekało ich *Sonderbehandlung*, szczególne traktowanie – śmierć w komorach gazowych. Z różnych świadectw wiemy, że członkowie ruchu oporu starali się ostrzegać niektóre osoby z obozu rodzinnego, m.in. Fredy'ego Hirscha, gdyż oczekiwano, że stanie on na czele powstania więźniów z Terezina. Przecież Fredy swoim sportowym, prawie wojskowym zachowaniem i naciskiem na dys-

[25] Kulka, *Ghetto in an Annihilation Camp*.

[26] Ruth Bondyová, *Dětský blok v rodinném táboře* [w:] *Terezínský rodinný tábor v Osvětimi-Birkenau…*, s. 55; zob. też Otta Kraus, *Dětský blok v rodinném táboře v Birkenau*, „Terezínské listy" 1991, t. 19, s. 31–32.

cyplinę przedstawiał sobą wzór dumnego, wyprostowanego i niepoddającego się Żyda, czym wywoływał respekt również u nazistów. Fredy został zachęcony do tego, aby stanąć na czele powstania, poprosił jednak o czas do namysłu. Po jego upłynięciu znaleziono go umierającego wskutek otrucia; tego, czy popełnił samobójstwo, czy tylko przedawkował leki na uspokojenie, zapewne już nigdy się nie dowiemy (zgodnie z innymi – niezbyt wiarygodnymi – teoriami został zamordowany przez żydowskich lekarzy, którzy chcieli chronić własne życie).

Jakkolwiek by było, właśnie wahanie Fredy'ego Hirscha dobrze ilustruje dylematy żydowskiego ruchu oporu: dopóki istniała nadzieja na ocalenie choćby części więźniów, a zwłaszcza dzieci, wielu jako ruch oporu rozumiało raczej wzajemną pomoc, wsparcie duchowe, przemycanie produktów spożywczych itp. Powstania zbrojne, których uczestnicy mieli tylko minimalną szansę na ocalenie życia, w większości wybuchały wówczas, gdy młodzi ludzie byli już bez swych zamordowanych rodzin i własną sytuację uważali za beznadziejną. Fredy musiał być świadomy tego, że podczas powstania zginęłyby najpewniej wszystkie dzieci, którymi się opiekował i wobec których żywił bez wątpienia silne uczucia. Podjęcie takiej decyzji nie było łatwe – podobnie jak w lipcu 1944 r., kiedy większość matek z drugiej części obozu rodzinnego, mających szansę przejść selekcję i z Auschwitz dostać się do obozów niewolniczej pracy, wybrała śmierć ze swoimi dziećmi.

Miroslav Kárný w wielu swoich badaniach wysuwa argumenty przeciwko twierdzeniu, że członkowie obozowego ruchu oporu, a zwłaszcza więźniowie z Sonderkommando byli gotowi przyłączyć się do powstania, gdyby więźniowie obozu rodzinnego je rozpoczęli. Według Kárnego idea ta opierała się na niezrozumieniu ich subiektywnie postrzeganej pozycji: zarówno z powodu nadziei wywołanych specjalną pozycją obozu rodzinnego i „przywilejami" jego więźniów, jak i z powodu oszustw polegających na realistycznie wyglądających przygotowaniach do deportacji do „obozu pracy Heydebreck". Pamiętnej nocy terezińscy więźniowie obozu rodzinnego nie mogli jednak wiedzieć, że Sonderkommando miało być gotowe stanąć po ich stronie – ludzie prowadzeni na śmierć postrzegali jego członków jako postaci pomagające nazistom. Kárný, odwołując się również do innych przypadków ruchu oporu w obozach koncentracyjnych, podkreśla, że powstanie z realną szansą na sukces było zawsze wynikiem długotrwałych przygotowań i że podczas kilku dni na początku marca 1944 r. w warunkach obozu zagłady nie było możliwe dostatecznie dobre przygotowanie takich działań ruchu oporu. Przeciwnie – grupy ruchu oporu z grudniowych transportów miały większą przestrzeń i po 8 marca zaczęły się przygotowywać do powstania, które miało się zacząć podpaleniem obozowych baraków i próbą ucieczki przynajmniej części więźniów[27].

Erich Kulka i Miroslav Kárný zajmowali się także pełną przygód ucieczką więźnia obozu rodzinnego Vítězslava Lederera, któremu udało się przy pomocy

[27] Kárný, *Otázky nad 8. březnem 1944*.

esesmana Viktora Pestka po przebraniu się w mundur SS znaleźć schronienie w Protektoracie Czech i Moraw. Potajemnie odwiedził wtedy terezińskie getto i poinformował małą grupę tam osadzonych o losie więźniów deportowanych z Theresienstadt „na Wschód". Końca wojny dożył jako członek komunistycznej grupy ruchu oporu niedaleko Pragi, Pestek zaś został zatrzymany podczas ich powrotu do Birkenau, gdy zamierzali uwolnić żydowską więźniarkę, w której był zakochany; torturowano go, a następnie zabito[28].

Opowiedziany obóz

Mimo społecznego i medialnego zainteresowania oraz liczby nowych badań nad Zagładą można stwierdzić, że wiedza o historii obozu rodzinnego w zasadzie zatrzymała się na poziomie z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. Historykom nadal nie udało się odnaleźć nowych dokumentów, które rzuciłyby światło na pierwotny zamiar nazistów, jak również na decyzję o likwidacji więźniów BIIb. W sytuacji gdy brakuje „oficjalnych" źródeł, wagi nabiera pełne wyczucia i zrozumienia wykorzystanie świadectw tych, który przeżyli – niemal jedynego źródła informacji.

Historycy mogą się opierać na mniejszych oraz bardzo obszernych kolekcjach *oral history* i nowo opublikowanych wspomnieniach (np. pamiętniki Tomana Broda), uzupełniających zapisy osobistych doświadczeń sporządzone tuż po wojnie. Już w latach sześćdziesiątych XX w. Gershon Ben-David z Uniwersytetu Hebrajskiego sfilmował w ramach szerszego projektu 22 wywiady z wychowawcami i przewodnikami młodzieży w obozie rodzinnym. Wiele wywiadów na potrzeby swoich badań nagrały Ruth Bondy do książki o Jakobie Edelsteinie i Lucie Ondříčkovej do biografii Fredy'ego Hirscha; również Miroslav Kárný swoje badania uzupełniał rozmowami z ocalałymi[29]. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. można wykorzystywać rozległe nowe zbiory historii mówionej, głównie w Muzeum Żydowskim w Pradze, a także udostępnione przez University of Southern California Shoah Foundation (w Republice Czeskiej dostępne za pośrednictwem Centrum Historii Wizualnej Malach przy Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Karola).

Nowe publikacje o obozie rodzinnym, przede wszystkim dwie niedawno wydane książki, stanowią zatem imponującą i często bardzo emocjonującą narrację skonstruowaną na bazie opublikowanych prac ze wspomnieniami i z relacjami świadków. Pedagog Milan Hes oraz dziennikarz i aktywista stowarzyszenia Post Bellum Adam Drda na podstawie tych materiałów oraz własnych wywiadów pla-

[28] Erich Kulka, *Útěk z tábora smrti*, Praha: Vydav. čas. MNO, 1966 (wyd. 2 2011); Miroslav Kárný, *Útěk osvětimského vězně Vítězslava Lederera a český odboj*, „Terezínské studie a dokumenty" 1997, s. 147–169.

[29] Lucie Ondřichová, *Příběh Fredyho Hirsche*, Praha: Sefer – Institut Terezínské iniciativy, 2001.

stycznie opisują przyjazd więźniów, życie w sekcji BIIb, a także opiekę nad najmłodszymi w bloku dziecięcym pod przywództwem Fredy'ego Hirscha, informacje o zbliżającej się śmierci i przebieg 8 marca oraz selekcję w czerwcu 1944 r.[30]

Właśnie ze względu na brak miarodajnych tradycyjnych dokumentów historia obozu rodzinnego staje się okazją do dyskusji o wykorzystaniu, możliwościach i limitach historii mówionej jako formy specjalistycznego dialogu z historią. Podobnych tematów, nieujętych w pisemnych dokumentach, w historii Zagłady jest wiele – np. Christopher Browning na podstawie wywiadów rekonstruuje losy obozu pracy w Starachowicach w Generalnym Gubernatorstwie. Browning swoje badania potraktował jako metodologiczną analizę możliwości wykorzystania świadectwa ocalałych i w odróżnieniu od innych badaczy, którzy podkreślają głównie subiektywizm i autentyczność rozmów, zadaje sobie pytanie, w jakim stopniu mogą posłużyć do rekonstrukcji faktów o życiu w obozie, jego ważnych wydarzeniach i codzienności. Świadectwa ocalałych poddaje też krytycznej analizie: zdaje sobie sprawę, jak duży wpływ miały na nie traumy doświadczone przez narratorów, po których niepamięć mogła się okazać podstawą przeżycia. Zwraca też uwagę na silne oddziaływanie szerzących się powojennych obrazów obozów koncentracyjnych. Jednocześnie jednak przekonująco argumentuje, że z wywiadami można krytycznie pracować podobnie jak z innymi źródłami i przez konfrontowanie wielu takich relacji przybliżyć fakty historyczne[31].

Publikacje Drdy i Hesa nie rościły sobie jednak prawa do krytycznej analizy *oral history* i włącza się je raczej do prac popularyzacyjnych. Niebezpośrednio ilustrują ograniczenia świadectw ocalałych, którym trudno wyjaśnić właściwy cel nazistowskiego eksperymentu z obozem rodzinnym. Pierwotny zamiar nazistów i jego zmiany były całkowicie poza horyzontem doświadczalnym więźniów, nawet tych lepiej poinformowanych z ruchu oporu w Auschwitz. Ograniczenia poświadczone w wypowiedziach dużego odsetka ocalałych więźniów uświadamia sobie również Drda, podkreślając choćby to, jak niewiele można powiedzieć o życiu codziennym w obozie w jego pierwszych miesiącach (z pierwszych transportów z września 1943 r. prawie nikt nie przeżył): „Prawie wszyscy ci, którzy owo życie mogliby szczegółowo opisać, zostali wymordowani, całego obozu rodzinnego dotyczy to, że jego historia jest przede wszystkim historią martwych, […] którzy żadnego świadectwa nigdy dać nie mogli"[32]. Po tej konstatacji nastę-

[30] Milan Hes, *Čekání na smrt. Rodinný tábor českých Židů v Osvětimi*, Praha: Pražská vydavatelská společnost i Epocha, 2012; Adam Drda, *Zvláštní zacházení. Rodinný tábor terezínských Židů v Auschwitz II.-Birkenau*, Praha: Revolver Revue, 2014.

[31] Christopher R. Browning, *Remembering Survival. Inside a Nazi Slave-Labor Camp*, New York: W.W. Norton, 2011 [wyd. polskie: *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, tłum. Hanna Pustuła-Lewicka, Wołowiec: Czarne, 2012 – przyp. red.].

[32] Drda, *Zvláštní zacházení…*, s. 76–77. Drda (bezwiednie) wysuwa podobne argumenty jak Dori Laub (*idem*, *An Event Without a Witness: Truth, Testimony and Survival* [w:] *Testimony. Crisis of Witnessing in Literature, Psychoanalysis, and History*, red. Shosana Felman, Dori Laub, New York–London: Routledge, 1992, s. 75–92.

puje jednak refleksja, jak sam wybór świadków oraz struktury opowieści o obozie rodzinnym stworzone bezpośrednio po wojnie wpłynęły na opowiadaną przez nich historię – zwłaszcza orientacja na młodzież i wychowawców, na ruch oporu, jak i na czeskich Żydów, dla których centrum opowieści stanowi 8 marca, a nie zabójstwa na początku lipca.

Krytyczna analiza obozu rodzinnego z perspektywy historii mówionej i ze znajomością współczesnych badań nad Zagładą może według mnie przynieść zarówno nowe informacje o tworzeniu się świadomości historycznej, jak i bardziej zróżnicowany obraz więziennej społeczności, jej struktur i nierówności społecznych, narodowych czy związanych z płcią[33].

* * *

W interpretacji czeskiej historii drugiej wojny światowej obóz rodzinny – nawet jeśli wraz z ofiarami Lidic i Ležáków może symbolicznie reprezentować główne formy nazistowskich prześladowań mieszkańców czeskich ziemi – w większości pozostaje dziś marginalny. Dzieje się tak zwłaszcza w wyższych warstwach czeskiej świadomości historycznej, tak jest np. przedstawiany w podręcznikach. Jakby wciąż było trudno do etnocentrycznej – w przeważającej mierze – narracji czeskiej historii włączyć również losy obywateli czechosłowackich zamordowanych w Auschwitz, którzy byli prześladowani przez nazistów jako Żydzi[34]. Dwa tomy „Wielkiej historii ziemi Korony Czeskiej", poświęcone Drugiej Republice (1938–1939) i okresowi okupacji, nie wspominają w ogóle o deportacji czeskich Żydów i pozostałych terezińskich więźniów do ośrodków zagłady na wschodzie ani o historii terezińskiego obozu rodzinnego. Na ponad tysiącu stron tego reprezentatywnego zbioru dominują historia polityczna, prześladowania Czechów oraz krajowy i zagraniczny ruch oporu. Żydowski i romski Holokaust jest tam streszczony w krótkich rozdziałach, które już tradycyjnie powiązane są ze znaczącymi tematami czeskiej historii – w nawiązaniu do germanizacji Protektoratu, rządów Reinharda Heydricha itp. W odróżnieniu od działaczy ruchu oporu za granicą autorzy nie potraktowali losów czeskich Żydów deportowanych poza obszar Protektoratu (czego symbolem może być obóz rodzinny) za warte wspomnienia[35].

---

[33] Zob. np. badania Anny Hájkovej o Terezinie, *Sexual Barter in Times of Genocide: Negotiating the Sexual Economy of the Theresienstadt Ghetto*, „Signs" 2013, t. 38, nr 3, s. 503–533.

[34] Zob. np. Michal Frankl, *The Sheep of Lidice: The Holocaust and the Construction of Czech National History* [w:] *Bringing the Dark Past to Light: The Reception of the Holocaust in Postcommunist Europe*, red. John-Paul Himka, Joanna Beata Michlic, Lincoln–London: University of Nebraska Press, 2013, s. 166–194.

[35] Jan Kuklík, Jan Gebhart, *Velké dějiny zemí Koruny české. 1938–1945*, t. 1–2, Praha–Litomyšl: Paseka, 2006; zob. też ocean krytyczna: Jaroslav Kučera, Volker Zimmermann, *Zum tschechischen Forschungsstand über die NS-Besatzungsherrschaft in Böhmen und Mähren. Überlegungen anlässlich des Erscheinens eines Standardwerkes*, „Bohemia" 2009, t. 49, nr 1.

Włączenie 9 marca (8 marca był „zajęty" przez Międzynarodowy Dzień Kobiet) do czeskich ważnych dni jest z pewnością krokiem we właściwym kierunku, ale samemu temu wydarzeniu nie towarzyszyła żadna większa debata o tym, czy i dlaczego właśnie rocznica zagłady obozu rodzinnego terezińskich więźniów reprezentuje zagładę czeskich Żydów i jakie znaczenie ma w historii drugiej wojny światowej. Pozostaje zatem pytanie, czy zapis w kalendarzu będzie miał większy wpływ na to, jak uczy się w czeskich szkołach i jak wspomina się Zagładę w czeskim społeczeństwie. Sami wnioskodawcy naciskali na szybkie zatwierdzenie, głównie dlatego że chcieli zdążyć z przyjęciem nowelizacji, tak by już 18 czerwca 2017 r. stał się ważnym dniem, wspomnieniem członków ruchu oporu, którzy dokonali zamachu na Reinharda Heydricha. (Ciekawe jest to, że poseł Robin Böhnisch w polemice z Urzędem Rady Ministrów obstawał przy używaniu niemieckiej nazwy Auschwitz-Birkenau zamiast stosowanej w Republice Czeskiej nazwy Osvětim-Březinka). W mediach ponadto największą uwagę przykuły nie zmiany w czeskim kalendarzu, ale wzmianka o holokauście Ormian podczas pierwszej wojny światowej, która pojawiła się w towarzyszącym tej informacji oświadczeniu potępiającym wszelką przemoc ludobójczą.

Tereziński obóz rodzinny w Auschwitz-Birkenau wciąż zatem pozostaje wyzwaniem dla historyków Zagłady, którzy powinni badać go zarówno w szerszym kontekście okupacyjnej polityki nazistowskiej i antyżydowskiej, jak i od środka – jego różnorodną, nierówną, a czasem też skonfliktowaną społeczność więźniów. Dla czeskich historyków jest zaś wyzwaniem, jak wyjść poza etnocentryczne narracje, które w odniesieniu do drugiej wojny światowej są ściśle związane prawie wyłącznie z prześladowaniem Czechów i ruchem oporu – tylko w ten sposób absurdalna historia czeskich Żydów w Auschwitz może mieć jakikolwiek sens w czeskich podręcznikach do historii.

Z języka czeskiego przełożyła *Anna Jakubowska*